

Lech Strzałkowski

Witold Duński

Hodowca. Jeździec. Nagrodzony Srebrną Odznaką Polskiego Związku Jeździeckiego.

Urodził się 17 marca 1932 roku w Kamieniu Koszyrskim, województwo poleskie. Ojciec Antoni. Matka Jadwiga z Wolskich. Siostra Barbara. Żona Barbara z domu Nowacka. Syn Michał. Absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Kamień Koszyrski w Wielkiej encyklopedii powszechnej Państwowego Wydawnictwa Naukowego z 1963 roku nie istnieje. A przecież w Radzie Naukowej, wypełnionej profesorami, wybitnymi umysłami, w tym historycznymi, przewodniczył sam Tadeusz Kotarbiński.

Kamienia Koszyrskiego nie ma i w Małej encyklopedii wojskowej z roku 1970. Komitet Redakcyjny, kierowany przez generała dywizji Witolda Urbanowicza, był naszpikowany profesorami, generałami i pułkownikami ludowego Wojska Polskiego.

Kamień Koszyrski był we wrześniu 1939 roku jednym z miast, w których stały oddziały Okręgu Korpusu IX. Dowodził nimi generał brygady Franciszek Kleeberg. To on stworzył do walki z Niemcami Samodzielną Grupę Operacyjną Polesie.

W Kamieniu Koszyrskim został 19 września 1939 roku zabity przez dywersantów radzieckich podporucznik Włodzimierz Stanisław Włodarz, dowódca plutonu sztabowego 182 Pułku Piechoty Rezerwy Samodzielnej Grupy Operacyjnej.

Dowódcę Samodzielnej Grupy operacyjnej generała Franciszka Kleeberga obowiązywała decyzja Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, Naczelnego Wodza Wojska Polskiego, by z Rosjanami nie walczył, którzy świtem 17 września 1939 roku zaatakowali Polskę i wycofywał się na południe do granic z Węgrami i Rumunią. Zaproszeni przez generała Kleeberga oficerowie, parlamentariusze Armii Czerwonej nie przyszli. A Samodzielną Grupę Operacyjną biła się do 6 października z Niemcami i kapitulowała dopiero po krwawej walce pod Kockiem.

Żołnierze Narodnego Komissariatu Wnucyennych Dieł - NKWD zapukali do domu Strzałkowskich w lutym 1940 roku. Kazali się ubierać. Wsadzili na wóz, powieźli do pociągu w Kamieniu Koszyrskim i zatrasnęli drzwi towarowego wagonu. Otwarte zostały na stałe w północnym Kazachstanie.

- Wiedzieliśmy, że jesteśmy na Syberii, powiedział inżynier Leszek Strzałkowski w październiku 2007 roku na Torze Wyścigów Konnych na Służewcu w Warszawie. Mój ojciec, Antoni, był w tym czasie w oflagu. Oficer rezerwy 50 Pułku Piechoty w Armii Pomorze dostał się do niewoli pod Bydgoszczą. Z polską armią spotkałem się w 1942 roku w Uzbekistanie. W obozie Szachriziab stał 16 Pułk Piechoty 6 Dywizji. Z wojskiem odpłynęliśmy w 1942 roku z Krasnowodzka morzem Kaspijskim do portu w Pahlavi. Persja. Byliśmy wolni.

Rodzice inżyniera Strzałkowskiego byli w Kamieniu Koszyrskim nauczycielami. Jadwiga Wolska ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Zamościu. Antoni Strzałkowski w Sanoku. Razem wyruszyli na Polesie uczyć dzieci. Matka wróciła z dziećmi Barbarą i Leszkiem do Polski w 1947 roku Porucznik



Lech Strzałkowski. Golejewko 2008. Na uroczystościach poświęconych rocznicy śmierci Macieja Świdzińskiego, hodowcy wielkiego jak On sam.

Antoni Strzałkowski, po wyzwoleniu, był w Niemczech. Stamtąd popłynął do Australii.

W kraju znalazł się po siedemnastu latach, w 1956 roku.

Kazachstan, lata zesłania, był miejscem pracy Jadwigi Strzałkowskiej w kolchozie. Zostali uratowani podpisaniem porozumienia Sikorski - Stalin, które pozwoliło tworzyć Armię Polską w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Z tą armią wyszło do Persji ponad sto trzydzieści tysięcy biedaków. Ponad półtora miliona zostało. Niektórzy na zawsze.

- Persja. Teheran. Cztery obozy jeden wojskowy i trzy cywilne, powiedział Leszek Strzałkowski. W 1943 roku wyjechaliśmy do Achwazu. Miasto na południu Persji. Stamtąd część Polaków odjechała do Indii, część do Afryki. Ja znalazłem się w Indiach. Dwa lata w Karachi, dwa lata w Kolhapur.

W 1947 roku wróciłem do Polski. Z Indii statkiem do Suez, wzdłuż Kanału Sueskiego, samochodami do Port Saidu. Statkiem do Wenecji. Pociągami do Genui i stamtąd do Polski.

Kamień Koszyrski został w Związku Radzieckim. W Warszawie, była siostra mojej matki. Mieszkanie w Porcie Rzecznym przy ulicy Zamoyskiego. Gimnazjum imienia Adama Mickiewicza na Saskiej Kępie.

Na studiach i po studiach w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego jeździłem konno na Służewcu w jednej grupie z Zenonem Lipowiczem, jego przyszłą żoną Jolantą Kułakowską. W 1955 roku po studiach Bolesław Orłoś zaproponował nam pracę na torze.

Obowiązywały wtedy nakazy pracy. Na jego polecenie pojechaliśmy do Sierakowa Wielkopolskiego na półroczny kurs instruktorski, który prowadził pułkownik Karol Rómmel. Byli na nim tacy jeźdźcy jak Marian Kowalczyk. Potem praca w Dziale Selekcyjnym na Służewcu. Prowadził go Bolesław Orłoś, a pracował również późniejszy profesor Jerzy Chachuła. Jazda na torach w Warszawie, Sopocie, Wrocławiu, w Wielkiej Pardubickiej. Konie pełnej krwi. Pamiętam z tamtych lat Cerbera, Barysza, Srebrnika. Razem byli Lipowicz, Aleksander Falewicz, Józef Chatizow, Marian Babirecki. Były to lata 1955 - 1958.

W 1959 roku Leszek Strzałkowski rozpoczął pracę w Stadninie Koni w Pruchnej w Ochabach kierowanej przez dyrektora Zygmunta Kwarczyńskiego. Stamtąd poszedł do Stadniny Koni w Udorzu na samodzielne stanowisko hodowcy. W 1963 roku była Stadnina Koni w Stubnie. Wrócił do Ochab. Po drodze była Stadnina Koni w Walewicach od 1980 do 1982 roku. Powrócił do Stadniny w Stubnie.

- W Stubnie zajmowałem się hodowlą koni pół krwi i pełnej krwi, które mnie najbardziej pociągała i dawała najwięcej radości. Skończyła się razem z prywatyzacją.

Boleje, że Stadnina w Stubnie, gdzie zostało wyhodowanych wiele wspaniałych koni półkrwi wywodzących się ze znanego rodu Przedświt-Furioso oraz koni pełnej krwi, już nie istnieje. A warunki do hodowania tam koni, na żyznych ziemiach, były wspaniałe.



Stadnina Koni w Pruchnej-Ochabach.
W niej Lech Strzałkowski rozpoczął pracę w 1959 roku. Nim to się stało był Kamień Koszyrski i w styczniu u 1940 roku wywiezienie do Kazachstanu. Wyjście ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich razem z Armią Polską generała Władysława Andersa. Persja, Indie i w 1947 roku powrót do Polski. Z koniem w Stadninie Koni w Ochabach.

W życiu Leszek Strzałkowski pracował w hodowli koni różnych ras. W Stadninie Pruchna były angloaraby i od 1961 roku w Udorzu konie małopolskie. Od 1963 do 1969 w Stubnie Przedświt-Furioso. Przez dwa lata do 1982 roku w Walewicach angloaraby, a po nich od 1982 roku w Stubnie pełna krew. Do końca. W kwietniu 2003 roku Stadnina Koni w Stubnie została sprywatyzowana.

Przez czterdzieści siedem lat pracował w stadninach państwowych. Był hodowcą, był jeźdźcem wyścigowym na torach z płotami i z przeszkodami. Ma za sobą starty w ponad stu wyścigach. Ma też w 2007 roku na Torze Wyścigów Konnych na Służewcu ból w nodze, który w rozmowie odzywał się często.

Konie pełnej krwi ze Stubna występowały na torach w Polsce, Niemczech, Anglii, we Włoszech, Szwecji, Polski i Norwegii: Cicerone i Dalfors wygrały Grand National Steeplechase w Sztokholmie. Konie ze Stubna miały zwycięstwa w gonitwach Golejewka, Iwna, Prezesa Rady Ministrów, Rzeki Wisły i wielu innych, Skarba, Widzowa, Kozienic, Strzegomia. Cieszymir wygrał w Czechach dwa razy Cena Labę i był w 2005 roku trzeci w Wielkiej Pardubickiej.

To już przeszłość.